

FUNDACJA
Archiwum i Muzeum Pomorskie
Strajkowe i Wojskowej Służby Polek
7-100 Toruń, ul. W. Garbary 2
-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 870502738

A. Dej.
zam. tecuwi

MEMORIAŁ

Generał Marii Wittek



PUK INIAK 15-16
III Korp. AP PSK

PIECHOWSKA-Ciechomska Hanna

zam. Ciechomska (1956r)

3599/4SK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 3599/4SK
Piechouska - Ciechowska Hanna

I/1. Relacja ✓ K-6, s. 6

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ K-5, s. 5

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora ✓ K-4, s. 6

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) ✓ K-1, s. 1

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓ K-10, s. 10

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 1

VI. Fotografie ✓ 200. fot. 1/2/5

I/1. Relacja:

- Relacja własna Hanny Piechowskiej - Ciechomskiej
Msp. Original. Wpl. do Fund. 26.01.1994. K. 6, s. 1-6.



FUNDACJA
Archiw. Pomorskie Armii Krajowej

Torun, Piekary 49

RELACJA Hanny Piechowskiej - Ciechomskiej

Dane osobowe:

1. Piechowska - Ciechomska Hanna Irena /data ślubu 18/03/1956/
2 2. 4.03.1924 Warszawa
 3. Jozef i Władysława Buttowt-Andrzejkowicz
Ojciec: Porucznik Gwardii carskiej do rewolucji bolszewickiej, a następnie organizator dużej grupy żołnierzy Polaków w 1918r. Oddział przedzierał się z Moskwy do polski, walcząc tak z czerwonymi, jak i z białymi. Podążając do oddziałów polskich został Porucznikiem kawalerii XIII Dywizji. Brał czynny udział w wojnie z bolszewikami w 1920 r. Kawaler Krzyża Walecznych. W 1923r przeszedł do rezerwy. Do 1939 r zajmował się rolnictwem /własnym/. W 1939 r przechodził dwukrotnie do Lwowa jako kurier do Gen. Januszajtisa /przy okazji dał nam prywatne pieniądze, co umożliwiło nam przetrwanie we Lwowie do marca 1940r. 1 marca 1940 r zabrał mnie i siostrę mojej Matki Jadwigę Urbanicową z dziećmi do Warszawy przez zieloną granicę/Białystok-Lapy/Przez cały okres okupacji dowodził niewielkim oddziałem partyzanckim na terenie Mazowsza i Zamojszczyzny. W czasie powstania w Getcie Warszawskim pomagał walczącym Żydom dostarczając im broń. /naturalnie nie biorąc żadnych pieniędzy.!!/ Nie pamiętam daty - ale całą noc spędzili walcząc razem z Żydami/. 6.VIII 1944r przedarli się do Warszawy na Ochotę. 10 sierpnia odnalazł mnie na Zieleniaku. Uciekł z transportu do Oświęcimia wyskakując z pędzącego pociągu. /Ja, niestety, nie potrafiłam wejść na dach przez okienko i skakać za Ojcem/ Świadomość tego, że jest wolny pomogła mi przetrwać ten kropny czas./ Po wojnie Ojciec zajmował się ogrodnictwem. Zmarł 26.VIII.1970r.
- Matka - Władysława z Buttowt-Andrzejkowiczow PIECHOWSKA znana Fundacji
4. Moj adres:

II. Dane Środowiskowe:

Ukończyłam Gimnazjum i Liceum Im Wandy z Posseltow Szachtmajerowej w Warszawie w 1941 r/na tajnych kompletach/
Na obozy Pewiackie jeździłam z Mamusią, jeszcze jako mała dziewczynka.
W 1937r zostałam przyjeta do hufczyka PWK a w 1938 do hufca.
W 1938 r ukończyłam kurs ogólnowojskowy a w 1939 / w lipcu w Istebnej/ kurs Instruktorski, co dało mi uprawnienie do prowadzenia szkoleń ogólnowojskowych w WSK./

Od 2.IX.1939 r pełniłam służbę na dworcu przy ul Towarowej rozdając żołnierzom jadącym na front herbatę, i kanapki. 5.IX.39 musiałam opuścić Warszawę wraz z Matką. Brałam udział w Obronie Lwowa w Oddziale PWK w Hali Sportowej na ul Jabłonowskich rozlewaliśmy benzynę do butelek/
Po wkroczeniu bolszewików przystąpiłam do Organizacji podziemnej Gen. Januszajtisa jako goniec. Po utworzeniu ZWZ byłam goncem i łącznikiem. 1 marca 1940 r Ojciec mój zabrał mnie do Warszawy. W maju 1940r złożyłam przysięgę na ręce Instr.PWK Haliny Budny. Uczęszczając na tajne kursy liceum cały czas spełniałam obowiązki organizacyjne zlecane mi nie tylko przez WSK, ale przez różnych znajomych Rodziców z POW jak: Henryk Józewski, Mjr Tadeusz Kruk-Strzelecki, Karol Trojanowski, Rtm. Stanisław Kociejowski z KOP-u, Jadwiga Urbaniec kółportaż Biuletynu Informacyjnego/

11/2

Ukonczyłam jednocześnie 9-cio miesięczny kurs sanitarny. W 1941 r. rozpoczęłam studia medyczne na tajnych kursach, które musiałam przerwać w 1942r, ponieważ dostałam rozkaz opuszczenia Warszawy ze względu na aresztowania wśród moich koleżanek i kolegów. Przebywałam na terenie pow. hrubieszowskiego w majątku p.p. Gutowskich: Stepankowice, jako nauczycielka do końca 1942r.

Po powrocie do Warszawy zostałam przydzielona do działu szkolenia WSK i prowadziłam kursy ogólnowojskowe dla nowoprzyjętych kobiet. Jednocześnie wykonywałam polecenia w zakresie służb łączności, ochrony i kurjerskiej bliskiego zasięgu / najdalej do Białej Podlaskiej/. Mieszkanie moje na ul ~~Szymanowskiej~~ Słupeckiej 2 a m 11/ służyło za lokal KG. Od końca 1943 r. otrzymywałam niewielki żółd ~~na~~ nie pamiętam, czy od Kpt Dymeckiej, czy od kogoś z KG AK. Wielokrotnie pełniłam służbę wartowniczą przy lokalach KG AK tzw "czujki". Na przełomie czerwca i lipca 1944r ~~z~~ nie pamiętam daty/ ~~odbyła~~ odbyło się w moim mieszkaniu zebranie przedstawicieli komend ~~AK~~ NSZ AK, AL, PAL i kapitana sowieckiego, który omawiał warunki wejścia do Warszawy armii sowieckiej. Powstanie miało wybuchnąć 26 lipca 1944r, a armia sowiecka miała przeć na zachód zostawiając uwolnienie Warszawy naszym wojskom, żeby uniknąć zniszczenia miasta. Siedziałam pod drzwiami pokoju, w którym odbywało się spotkanie i dokładnie wszystko słyszałam. Dowództwo sowieckie namawiało do powstania, gwarantując szybkie sforsowanie Wisły i zajęcie terenów na zachód od Warszawy. Po odwołaniu powstania 26 lipca 1944r dostałam urlop i wrociliłam do Warszawy 1-go sierpnia po południu, nic nie wiedząc o wybuchu powstania. Na placu Narutowicza o godz. 17-ej spotkałam "chłopców" z oddz. Ojca, którzy przyjechali na zwiady i widzieliśmy kolumnę niemieckich wojsk pancernych wracającą do Warszawy. ~~W~~ zaczęło się piekło na Ochocie. Nie mogłam się już przedostać na Stare Miasto. Te 10 dni - do momentu wyjścia w ludnością cywilną - to koszmar, o którym nie mogę mówić do dzisiaj. Zieleniak, Pruszków i 13 sierpnia ~~44r~~ Oświęcim. W tym Strasznym Obozie zagrałam spotkałam się z wielką dobrocią i pomocą, współwięźniów: Wojciech Kozłowski przebywający w obozie od 1941r "wykupił" mnie z bloku 18-ego i umieścił na rewirze, co uratowało mnie od wielogodzinnych apeli i szykan. Dr Białówna umieściła mnie w sztabie dla łżej chorych zakaźnych, jako chorą na różę ~~z~~ ze względu na moje różowe jeszcze policzki/. Dr Wanda Szajnochowa /dawną instr. PWK/ codziennie przynosiła mi coś do jedzenia, czym zresztą, dzieliłam się z koleżankami, i starała się podtrzymać mnie na duchu. Dr Szajnochowa - wspaniała Człowiek - siedziała w obozie od paru lat, pod nazwiskiem swojej córki i pracowała jako salowa, nie przyznając się do końca do prawdziwego nazwiska. Nauczyła mnie, że troska o innych jest o wiele ważniejsza od troski o nas samych. Wiele pomocy okazały mi także koleżanki mojej Cioci Jadwigi z Buttowt. Andrzejkowiczow Urbancowej ps AK "JAGODA", która umarła w Oświęcimiu w lutym 1943r. Za swą niezwykłą dobroć i oddanie współwięźniarkom, była przez nie kochana i szanowana do tego stopnia, że po Jej śmierci, odprawili nabożeństwo i pogrzeb, narażając się na poważne represje i kary cielesne. Dowiedziawszy się, że jestem Jej siostrzenicą, postarali się o ubranie dla mnie / z sauny wyszłam w okropnych zakrwawionych szmatach/. Niestety, zainteresował się mną oprawca dr Mengele i Dr Białówna postanowiła wysłać mnie pierwszym transportem do Bergen Belsen./więźniowie przebywający dłuższy czas w obozie mieli pewne możliwości/. W Bergen-Belsen nasz transport składający się z 1000-ca kobiet, przeważnie matek z córkami, zagarniętych w czasie powstania, jako pierwszy transport aryjski, został skierowany do ~~pracy~~ różnych prac. Ja znalazłam się, jako jedna z najmłodszych, w "komandzie" segregującym ubrania i, ponieważ poczuwałam się do obowiązku wynoszenia wszystkiego, co "popadło", a szczególnie płaszczy zimowych, zostałam wypędzona przez strażniczkę, na moje szczęście bo następna praca była o wiele lepsza. Wybrano nas 30 do pracy na terenie "SSmanskim": 10 kucharek, 20 kartoflarek/obierających jarzyny/ i 10 sprzątaczek.

Zostałam sprzątaczką i dało mi to wiele możliwości:

1. o godz. 6-ej rano sprzątałyśmy barak biurowy SS-manów i w tak zwanym "politische abteilung" ~~niemkami~~ używaliśmy sprawdzać listy "zugangow" i przeglądałam kartoteki - niczego w ten sposób nie osiągałam, poza wrażeniem, że prowadzę "wywiad" / na szczęście nie przyłapano mnie na tym, bo w najlepszym wypadku dostalabym okropne lanie /.

2. o godz. 7-ej sprzątałyśmy kantinę po śniadaniu i pierwszym zadaniem była "organizacja" pozostawionego na stołach chleba, który chowałam pod podszewkę, płaszcza i rozdawałam koleżankom na bloku. / m.innymi może to poświadczyć Zofia z Fałowskich Lubanska, Wrochy, Rejonowa 10 m4 /

3. o godz. 10-ej zaczynałyśmy sprzątać baraki mieszkalne SSmanow. Jeden strażnik rozprawdzał nas po dwie na barak. W baraku było chyba 11 pokoi. Od pierwszego dnia słuchałam radia BBC po polsku o godz. 10,15. Kół. Alicja Lubelska stała na czatach w korytarzu i pilnowała, czy nie zbliża się strażnik, - albo jakiś nieoczekiwany SSman. Radia słuchałam zawsze w tym samym pokoju, bo był najdalej od wejścia i stało w nim radio nastawione na fale krótkie i wystarczyło tylko trochę przekręcić gałkę, by złapać BBC po polsku. Usłyszane wiadomości przekazywałam koleżankom na bloku, a szczególnie Dr. Jadwiga Jasielska /obecnie Drabikowa, 60-258 Poznań, ul Chociszewskiego 32 m 1/ czekała na wszystko co zdołałam zapamiętać. Podnosiło nas to bardzo na duchu, szczególnie po rozpoczęciu /dyw. Gen. Maczka. / działań

Czynności popołudniowe nie były ważne.

1-go marca 1945r. cały nasz transport został skierowany na kwarantannę "do zwolnienia" czyli na wymarcie z głodu i tyfusu plamistego. Zostałyśmy stłoczone w baraku na 200- cie osób, gdzie tyfusowe wszy spacerowały po podłodze i ścianach. Nie dawano nam nic do jedzenia i picia przez pierwsze dni. W ciągu całego marca dostałyśmy kilka razy po kawałku chleba i czasem niedogotowaną zupę z brukwi /nie pamiętam ile razy/. Tyfus i głód dziesiątkowały nas w szalonym ^{TEMPER} tempie. Ja, na moje szczęście, nie dostałam się do bloku i nocowałam z kół. Barbara Guardian /teraz Kubikowa 05-400 Otwock, Andriollego 39/41 m 18/ także z AK, na bloku "Krakowianek" pod stołem w sztubie Ewy Stojowskiej. Po przeniesieniu naszych chorych koleżanek do większego bloku, byliśmy jako jedyne chodzące, "Flegierkami" opiekującymi się leżącymi pokotem na gołej podłodze i konającymi. Wiele koleżanek odprowadziliśmy na rewir /szpital/. Dr. Jadwiga Jasielska dała nam białe fartuchy i dzięki temu Niemcy przepuszczali nas na rewir. Jako lekarstwa miałyśmy tylko roztwór cali do picia i jeszcze jakiś inny płyn dezynfekujący. Ale chore nie czuły się całkowicie opuszczone. Przyjęłyśmy nawet poród pod dyktando leżącej nieopodal położnej. Niestety, 1-go kwietnia 1945 Barbara Guardian zemdlala i nadludzka siła, zaniosiłam ją na rewir.

Okazało się tam, że mam 40 stopni gorączki. W czasie mierzenia mojej temperatury, zmarła nieznaną mi Żydówka, leżąca obok Basi i położono mnie na Jej miejsce. Pamiętam, że na sąsiedniej kół leżała Oleńka Jastrzebska z Matką. Umarła Basi na ramieniu, a Matka jej oszalała. Prawie cały czas byłam nieprzytomna. Dr. Jasielska stwierdziła, że serce mi nie bije, już po uwolnieniu obozu przez wojska Angielskie /po 15.04.45/ i mogła uratować mi życie przez zastosowanie dostępnych już zastrzyków. Ja doskonale pamiętam, jak wszystko przestało mnie boleć /głowa i wrzody odugryzień wszy, /które były wszędzie/ i w otaczającej mnie ciemności widziałam jaśniejącą postać, do której modliłam się gorąco o życie, ze względu na moich Rodziców. Wyobrażałam sobie Ich rozpacz. Matka Boska wysłuchiwała mnie.

21-go kwietnia obudziłam się. Belgijski Ksiądz katolicki pytał, czy wśród chorych są katoliczki. Żydówki wskazały mu nas. Dostałyśmy Ostatnie Oleje Św. po raz pierwszy. Potem przyszedł inny Ksiądz i także pouczony przez nasze sąsiadki - namaścił nas śpiące, po raz drugi wracałyśmy szybko do zdrowia, ale nie miałyśmy siły chodzić. Po paru dniach trzymając się ściany, wyszłam na zewnątrz baraku. Potworny fetor rozkładających się ^{ciał} ciał był nie do zniesienia. Ogromna sterta białych od wszy trupów naszych współwięźniarek - była rozkładowana przez SSmanow i poszczególne ciała umieszczane na samochodach. Niemcy byli biali od wszy. Grupa oświęcimskich Żydówek /funkcyjnych/

przyglądała się temu i obrzucała ich kamieniami. Kucharz, który czasami dawał nam / sprzątaczkom / coś do zjedzenia - miał wybite oko zwisające na policzek i dostawał w nie od czasu do czasu kamieniem. Anglik pilnujący SSmanów przyglądał się temu spokojnie. Janie nie mogłam na to patrzeć i dowlokłam się do niego, trzymając się drzewek i kategorycznie zażądałam rozpędzenia tej grupy. Powiedziałam że jestem Polką, i nie pozwolę na znecanie się nad jeńcami, choć oni byli dla nas tak okrutni. Na tym polega różnica między Ludźmi i człokształtnymi monstrami. Udało mi się, to powiedzieć po angielsku bo nie zapomniałam języków obcych. Muszę przyznać, że żołnierz angielski z ochotą wykonał moje polecenie ". A ja wyglądałam okropnie: cała we wszach, potwornie wychudzona /przez chude policzki znać mi było zęby/ Jak się zobaczyłam w szybie, to się przestraszyłam. Zaraz po tym, zgłosiłam siebie i Basię na pielęgniarki w nowo-organizowanym przez Anglików szpitalu w ~~na~~ dawnych koszarach w Belasem. Osoba dokonywująca werbunku, nawet na mnie nie spoglądając, kazała nam się, następnego dnia, zgłosić do oczekującej nas sanitarki. Muszę to dokładnie opisać, bo to chyba jedyny tego rodzaju wypadek. Następnego dnia rano uczesałyśmy się /powodując deszcz wszy/ i umyłyśmy się, jako tako ubrałyśmy się w ruchy znalezione w Yazience i tak wystrojone wyszłyśmy z baraku. Sanitarka czekała. Powiedziałam kierowcy, że to my dwie jesteśmy te "sisters". Otworzył tylne drzwi i poszedł do kabiny. A my nie mogłyśmy podnieść nogi na pierwszy stopień. W końcu podniosłam nogę Basi i wepchnęłam ją do środka - a Ona, wciągnęła mnie za rece. Kierowca czekał flegmatycznie, aż damy mu znać. Może myślał, że mamy tyle rzeczy? a my nie miałyśmy nic. Na granicy strefy zarażonej tyfusem weszło do sanitarki paru panów w kombinezonach i maskach gazowych, i bardzo dokładnie posypali nas DDT. Pojechaliśmy dalej, jak dwa bałwany. Przed dużym pawilonem szpitalnym kierowca otworzył drzwi i powiedział, że mamy przygotować łóżka na następny dzień. Jakos wyszliśmy bez kłopotów, a on odjechał. Zostaliśmy same, a przed nami schody. Pokonywałyśmy je na czworakach przez godzinę - na nasze szczęście - nikt tego nie widział, bo mogli nas jednak odesłać z powrotem. I tak się zaczęła nasza praca w szpitalu. Chorych przywieźli nam dopiero po tygodniu, a my przez ten czas dochodziłyśmy do siebie, zjadając masy multiwitamin i innych odżywek oraz mleko i biskwity. Zupełnie fasolową, którą nam przynoszono jadłyśmy tylko raz. Opuszczała nas w stanie nie zmienionym miałyśmy okropny niezbyt kiszka. Ale wrzody spowodowane przez wszy i awitaminozę przeszły nam szybko. Codzienny prysznic i silne środki piorące oczyściły nasze włosy. Dostaliśmy nowe ubrania. Z każdym dniem byłyśmy normalniejsze. Tylko pamięć mi nie wracała - na wszystkie pytania odpowiadałam :Hanna Piechowska, Slupecka 2 a m 11 i uważałam, że to wystarczy. Żadnego innego adresu w Polsce nie pamiętałam. Wysłałam natomiast specjalną kartkę do Mamusi na adres Komendy Wojsk Polskich. Mamusia otrzymała ją, jak już u Niej byłam. Mam ją w swoim posiadaniu. Załączam fotokopię. Nasze chore - przeważnie węgierskie Żydówki powoli zdrowiały. Młodzi lekarze belgijscy pytali nas, co mają robić - byli przerażeni - szczególnie wariatki doprowadzały ich do rozpacz, wylewając na wysoka komisje, lekarska pełne nocniki. Wydawało im się, że to Niemcy. Przybyły także angielskie pielęgniarki /arystokratyczne damy, pełne poświęcenia, ale nie zdolne do zajmowania się robiącymi pod siebie "muzułmankami"/. Przydzielono nam także Żydówki czeskie - dawne funkcyjne z Oświęcimia i siostry zakonne niemieckie, którym w/w zwyrodniałe Żydówki zabrały walizki. Miałam spory kłopot, żeby im je odebrać i oddać przerażonym Niemkom. Tłumaczyłam jednym i drugim, że ja, jako Polka, nie pozwolę na żadne okrucieństwo i stosowanie hitlerowskich metod wobec pokonanego wroga. Mogłam sobie na to pozwolić, ponieważ, znając francuski, angielski i niemiecki, mogłam porozumiewać się z belgijskimi lekarzami / młody lekarz Pierre Leroi zawsze prosił mnie do pomocy w obchodzie/. Angielkami i chorymi Węgierkami. Byłam szalenie zajęta pracą w szpitalu i dopiero w 20 czerwca 45 poszłam do komitetu polskiego w Bergen. Tam - na schodach - spotkałam swoją komendantkę, z WSK - Kpt Ninę - Janinę Dymecką, która kazała mi

natychmiast "pakować manatki" i zgłosić się za 30 minut do samochodu, którym zabierze mnie do obozu Armii Krajowej w Oberlangen. Zgodziła się zabrać moją przyjaciółkę i współpracowniczkę Barbarę Gwardian. W Oberlangen zostałam przydzielona do kompanii wartowniczej w stopniu plutonowej / po weryfikacji/. W połowie lipca 1945r przyjechał do nas Gen. Rudnicki / Klemens Rudnicki/ i dowiedziawszy się, że jestem córka Władysławy Piechowskiej, wydał rozkaz odtransportowania mnie do Włoch a następnie do 3-go Korpusu AP na Środkowym Wschodzie. W Porto Ricanati dostałam nowe mundurowanie. Zajął się mną plk Bronisława Wyslouchowa/dawna adiutantka Mamusi/. Pók krótkim pobycie w Rzymie / wizyta u Papieża/ i w Bari, zostałam zaokrętowana na BATOREGO i wysadzona w Aleksandrii. Na rozkaz Gen. Tokarzewskiego zostałam przyjeta do 3-go Korpusu i otrzymałam ~~xx~~ bilet kolejowy do Rehovot na terenie dawnej Palestyny. Na dworcu czekała na mnie moja Matka i skończył się dla nas okres okropnej rozłąki. Po rocznym stazie w Polskiej Sekcji 22-go Generalnego Szpitala Hinduskiego w Kfar-Bilu, zostałam zweryfikowana, jako siostra PCK. Na jesieni 1946 r zapisałam się na 9-ciomiesięczny kurs krawiecki, prowadzony przez przedwojennych profesorów Politechniki Lwowskiej i innych specjalistów. Ukończyłam w/w kurs z wynikiem Bardzo dobrym - piszę o tym dlatego, bo w dalszym ciągu miałam kłopoty z pamięcią i nie mogłam sobie przypomnieć wielu spraw. Nie byłam w stanie opowiadać o Oświęcimiu i liczne delegacje Żydów z całej Palestyny, odjeżdżały zawiedzione moim ~~stanem~~ stanem psychicznym. Powoli dochodziłam do siebie. Okropnie tęskniłam do Polski i do Ojca, którego adres przypominałam sobie dopiero w końcu 1946r. Ojciec namawiał mnie w listach do studiowania w Paryżu na Sorbonie - ja rozumiałam Jego intencje, żebyśmy nie wracały do Kraju, ale obie uważaliśmy, że nasze miejsce jest razem z Narodem - nawet, jeżeli wywiowa nas na Syberię. Miałam propozycje małżeńskie ze strony Anglików, ale na szczęście nie zakochałam się. Wróciliśmy do Polski transportem wojskowym z Włoch 16.XI.1947r przez pkt graniczny w Dziedzicach. Zostałyśmy zdemobilizowane w RKU w Pruszkowie w dn. 5.XII.47 ks.wojsk.Nr.0355001 jako szeregową ochotniczką - siostrą młodszą, a Matka moja w dn. 11.XII.47 / choć razem zgłosiłyśmy się w RKU/ ks.wojsk. 0355012 - jako siostrą salowa bez stopnia wojskowego. Uratowało to Matkę, moją, od aresztowania, ponieważ UB nie zarejestrowało Jej powrotu. W 1948 r podjęłam pracę w Biurze Odbudowy Stolicy jako krawiec. Gdy wyszło na jaw, że jestem ~~znana~~ znana siostrą stryjeczną ^{znaną} naczelnego dyrektora BOS-u Prof. Witolda Plapisa ~~musiałam~~ zrezygnować z pracy, ze względu na służalczość mojego kierownika i kolegów. Znajomość języków obcych umożliwiła mi podjęcie pracy w PBP "ORBIS" / z dobrymi referencjami z BOS-u/ a następnie od listopada 1948 r w PLL "LOT". Byłam parokrotnie namawiana do współpracy z UB, aż skończyło się to pobiciem na balu sylwestrowym w 1950 r inspektora Zdzisława Garwackiego. Szantażował mnie doniesieniem o mojej przynależności do AK i partyzantki na Lubelszczyźnie, jeżeli nie będę uległa jego żądaniom. Znałam pewne ciosy i pozostawiłam go siedzącego na ziemi. /w odosobnionym kącie korytarza/. UB zażądało od LOT-u natychmiastowego karnego zwolnienia mnie z pracy - zarzucając mi wrogość do ustroju, kłamstwo, bo w ankiecie personalnej nie podałam faktu, że moja Matka jest w Londynie i innych czarno-reakcyjnych działań. Nie prostowałam zarzutu dotyczącego mojej Matki, ciesząc się, że Jej obecność w Polsce jest UB nieznana. /Dopiero publikacja książki "Byłam adiutantem Andersa" rtm. Klimkowskiego zdekonspirowała pobyt Matki w Polsce, ale było to już po śmierci Stalina i Bieruta. Przez prawie 2 lata nie mogłam dostać żadnej pracy, bo opinia UB obowiązująca w LOT-cie wszędzie mnie dosięgała. Od 1948r studiowałam na Wydz. Anglistyki UW. Na medycynie mnie nie przyjęto, mówiąc mi wyraźnie, że to z powodu mego pobytu zagranicą. W końcu 1952 r podjęłam pracę sekretarki w Naukowym Tow. Lesnym. W 1953r przeniosłam się do Związku Polskich Artystów Plastyków. W maju 1955r PLL "LOT" zwrócił się do mnie z prośbą, o wyjazd

Targi Poznańskie, w celu obsługi pasażerów zagranicznych - w ramach mejego urlopu w ZPAP. / od 1950 t nie było targów/. Muszę przy tej okazji wspomnieć, że LOT zmienił pierwotną opinię i do Towarzystwa Leśnego przekazał następującą opinię: "Ob. Piechowska Hanna ur. 4.3.24 w Warszawie pracowała w PLL "LOT" od 15.XI.48 do 30.VI.51. W pracy była uprzejmą i inteligentną. Nie uznaje mężczyzn nie pochodzących z inteligencji przedwojennej. Nie może zajmować kierowniczych stanowisk, ponieważ wroczyła z zagranicy." Z opinia ta obowiązywała do 1989 r, kiedy to została zniszczona przez odcinające SB/. Nigdy w PLL "LOT" nie zajmowałam oficjalnie kierowniczego stanowiska - sprawując je wielokrotnie faktycznie. Po powrocie z Targów Poznańskich, zaproponowano mi przejście do LOT- u na stałe. Obiecano wyjazd na placówkę do Wiednia i całkowitą swobodę w wypowiedzaniu moich opinii - a nawet bicia ewentualnych ewentualnych szantażystów. Nie było już takiej potrzeby aż do końca mojej pracy w PLL "LOT" to zn.# 30.VI.1981r.

Wielokrotnie namawiano mnie do wstąpienia do partii, ale kategorycznie odmawiałam - oddalając tym samym wyjazd na placówkę. Dopiero po 20^{tu} latach - 1go sierpnia 1976r wysłano mnie do naprawde trudnej i ciężkiej pracy na placówkę w Zurichu, gdzie prowadzono normalną sprzedaż biletów zagr. na cały świat / przez Warszawę /. Pracowałam po 10 godz. dziennie z przerwą na obiad. Upadłam na ulicy i złamałam rękę prawa, ale ponieważ praca musiała być wykonana - pomagał mi wezwany na pomoc mój mąż i syn. Zażądałam zwolnienia mnie z pracy i przejścia na emeryturę, która okazała się korzystniejsza niż pensja w Polsce.

Musiałam wrócić do Polski, ponieważ matka moja ciężko zachorowała. Wielką pomoc okazała Jej Tosia Antonina z Mijałów Bartoszevska. W 1984 r przeniosłam się na stałe do Mamusi, bo bałam się zostawić ja samą na noc / zapomniałam napisać, że w 1982r przeszłam ciężki zawał serca i jestem inwalidką 2-ej grupy/. Matka moja umarła 21.VI.87 a ja zaczęłam opiekować się Jej przyjaciółkami: Pani Janina Switalska, Pani Generali Małwia Wittek, Pani Mjr Irena Konczycowa, która niestety, także już nie żyje / Zawsze będę wierna ideałom, które wpoiliła we mnie moi Rodzice. Jestem członkiem "Solidarności", Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Polskiego Związku b. Więźniów politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Związku Inwalidów Wojennych, Tow. Przyjaciół KUL-u i Towarzystwa Miłośników Lwowa. Należy także do Związku Pilsudczyków.

Nie wspominałam wyżej, że w latach 1940 do 1942- roku w mieszkaniu naszym przy ul. Słupeckiej 2a m 11 - mieszkała Pani Maria Golda, z domu Blumenthal, która wprowadziła się w czasie naszej nieobecności, wpuszczona przez naszego dozorcę p. Orzechowskiego, wiedzącego naturalnie, że jest Żydówką. (był to prawdziwy Polak i patriota). Po naszym powrocie ze Lwowa w marcu 1940r - naturalnie zaakceptowaliśmy / Ojciec i ja / Jej pobyt u nas i pomagaliśmy jej w miarę naszych możliwości. Od kiedy lokal nasz był do dyspozycji K KG AK - p. Golda zamieszkała obok nas w kawalerce. Wiedziały o tym moje koleżanki i koledzy, co potwierdzić może, bywająca u mnie często, moja koleżanka ze szkoły, Hufca PWK i Kursu Sanitarnego AK - Irena z Wieliczków I-mo voto Poskoczym, II-do voto Exner.

Piszę o tym, ponieważ ze str. 4 -ej mojej relacji, możnaby wysnuc nie-słuszną opinię, o moim antysemityzmie - wręcz przeciwnie - okazywałam moim pacjentom węgierskim Żydówkom wiele miłości i troski / żadna mi nie umarła /, a one, w wielkiej tajemnicy, uszyły mi białą bluzkę i spódnice oraz fartuszek / naturalnie z " zorganizowanych " prześcieradek /. Zastałam to piękne ubranie i dowód ich miłości do mnie, na stole wystawionym na środek sali / w początkach czerwca 1945 / - " moje " pacjentki, siedzące na łóżkach i, (jak mawiała Basia, obłożone poduchami czekały na moją reakcję. Popłakałam się ze wzruszenia i wszystkie je w wyciskałam serdecznie. Musiałam je jednak opuścić na wezwanie Pani Kpt Dymeckiej.

Zalaczniki: Fotokopie oświadczeń: Dr. J. Jasielskiej ~~Dabikowej~~, Ireny Exner, Zofii Lubańskiej oraz dokumentów: Matury, Kursu kreslarskiego, PCK z Tel-Aviv, wyciąg z archiwum AK z Londynu, leg. Krzyża AK, Medalu Wojska.

- 1/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatar:
- Polskie Kursy szkolenia zawodowego w Palestynie.
Kurs Kreslakski Nr 23. Piechowska Hanna. Msp/dep. Kserokopia
k. 2, s. 1-2.
 - j. w. wersja angielska, kserokopia, k. 2, s. 3-4.
 - Świadectwo dojrzałości liceum ogólnokształcącego
w-cz 6. grudnia 1947r. - Piechowska Hanna - Irene
Msp/dep. fotogr. kserokopia, (pięć l. w. 16. X. 1948)
k. 1, s. 5.



12/1

POLSKIE KURSY SZKOLENIA ZAWODOWEGO
W PALESTYNI

POLISH

Nr 23... *kreslarski*

No 23... 07

SWIADECTWO

P. *PIECHOWSKA Hanna*

urodzony (a) w *Warszawie* rok *1924* woj.

It is cert
Hanna

uczęszczał (a) na *9-cio* mies. Kurs *kreslarski*

date *19*

w czasie od dn. *10 X 1946* do dn. *15 II 1947*

regularly

i ukończył (a) Kurs wymieniony z wynikiem

from *10*

bardzo dobrym
Barbara dnia *20 II 1947*

and passed

Członkowie Komisji Egzaminacyjnej: *[Signature]*
Members of the Board of Examiners: *[Signature]*

Przewodnic
Chairman o

Przedstawiciel Polskiej Opieki Społ.: *[Signature]*
Representative of the Polish Social Welfare: *[Signature]*

P.O.B. 1376 - JERUSALEM

This is certify that the Polish Vocational Training Courses in Palesti
Palestine Government Committee for Polish Affairs.

Executive Officer to the Committee: *R.G.F.*

Skala ocen: bardzo dobry, dobry, dostateczny,
niedostateczny.

Standard

WYNIKI OGOLNE:

PRZEDMIOTY

OCENY

Kreslenia techniczne	bardzo dobry
Geometria wykreslna	bardzo dobry
Rysunek odreczny	bardzo dobry
Materialoznawstwo	bardzo dobry
Elementy konstrukcji inzynierskich	bardzo dobry
Prrganizacja Buir i Przed- siebiorstw	bardzo dobry
Nauka o Polsce	bardzo dobry
Jezyk Angielski	bardzo dobry
Maszyna do pisania	bardzo dobry

WYCHOWAWCA:

W. Pechow

KIEROWNIK NAUCZANIA:

mgr Jęży Woszczyński

1/2/3

POLISH VOCATIONAL TRAINING COURSES
IN PALESTINE

COURSE
No 23 of drawing

CERTIFICATE

It is certified hereby that Mr. (Mrs) **PIECHOWSKA**
Hanna born in *Warsaw* province
date *1924*
regularly attended the above Cours of *drawing*
during the period of *9* months
from *10 IX 1946* to *15 XI 1947*
and passed the examination with the result
very good

Przewodniczący Komisji dla Spraw Rzemiosła:
Chairman of the Board of Examiners of Trade:
inr. Płaczek

Training Courses in Palestine are being run under the authority of the
Government of Palestine
the Committee: *R. G. R. Płaczek*
GOVERNMENT OF PALESTINE
COMMITTEE FOR POLISH AFFAIRS

Standard of notes: very good, good, fair, failure.

GO

oj.

5. XI 1947

Jan Chastek
Wojciech
Lawrence
Harvey

Training Courses in Palestine are being run under the authority of the
Government of Palestine
the Committee:

zny.

3/2/4

FINAL NOTES:

SUBJECT	NOTE
Engineering Drawing	very good
Geometrical Drawing	very good
Perspective Drawing	very good
Materials Theory	very good
Construction (Elementary Engineering)	very good
Offices and Undertakings (Organisation)	very good
Poland, General Study	very good
English Language	very good
Type-writing	very good

TUTOR:
H. Pichors

Head Master :
Jan Jęży Woszczyński
Inż. Jerzy Woszczyński

Przyn. licencji fundacji Handy & Possełków Szachmatowe

2/2/5



Warszawa
UNIwersytet warszawski
Imatrikulowana... dat. 16/2 1948.
jako studentka Wydz. Hum.
Nr. alb. 12710

ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

Piechowska Hanna - Henna

(nazwisko i imię)



urodzona dnia 4 marca 1924 r.
w Warszawie, powiatu
otrzymuje świadectwo dojrzałości liceum ogólnokształcącego, wydział humanistyczny
na zasadzie uznanego przez Komisję Weryfikacyjną przy K. O. S. Warszawskiego
zaświadczenia, stwierdzającego ukończenie nauki i zdanie egzaminu w okresie tajnego nauczania (w 1944 r.)
z wynikiem ogólnym pojemnym



Świadectwo niniejsze uprawnia do studiów w szkołach wyższych w myśl ustawy z dnia 11 marca 1932 r., o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 389) oraz rozporządzeń, wydanych w związku z wykonaniem tego artykułu ustawy.

Warszawa, dnia 6 grudnia 1947 r.

Nr 5810.

PRZEWODNICZĄCY
PAŃSTWOWEJ KOMISJI WERYFIKACYJNEJ

CZŁONKOWIE
PAŃSTWOWEJ KOMISJI WERYFIKACYJNEJ

ku kulewsi
Dr Jurek





I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby reaktorów:

- 20. I. 1949 - Świadectwo Zofii Lubawskiej o postawie Hanny Ciechomskiej w obozie Bergen-Belsen. Rkp. Kserokopia, k. 1, s. 1-2.
- 22. 11. 1975 - Oświadczenie dr med. Jadwigi Jasielskiej - Drobik. Msp/rkp. Ksero, k. 1, s. 3-4.
- 22. 11. 1975. Zawiązanie lekarskie dr. med. Jadwigi Jasielskiej - Drobik. Msp/rkp. Ksero, k. 1, s. 5.
- 21. 01. 1994. Oświadczenie Jreny Esmer. Rkp. Ksero, k. 1, s. 6.



1/3/1

Z wielką przyjemnością oraz pełną odpowiedzialnością potwierałam fakt ogromnej pomocy Stanisława Ciechowickiego z domu Wiechochickiego w obwodzie Bergen-Belser w najgorstszym okresie głodu: ostatnie miesiące przed wkroczeniem wojsk angielskich.

Do końca życia będę pamiętała te kromki chleba przetrzymane w specjalnie wrytych kieszeniach między materacem a podszereko płaszczem. Pamiętam - jakby to było wczoraj - z jaką radością Stanisław opowiadał te kieszonki rozdające nam ten chleb przetrzymany z namazaniem zyciem, bo dotarł do nas także inne kolorki, narzwał ich nie pamiętam już - niestety, że z pełnym przekonaniem mo-

5/3/2

es jesere naz postoye: Hainu,
urobuaas mi zycie, me porwoli-
tas bym umarte z godu.

Jesere naz wielkie drigle
i porowanu Cis najserdesznie

Zopie Dubaisko
e domu Tarowska

ul.

02 - 441 Warszawa

20. I. 1849

13/3

Poznań, dnia 22 listopada 1975r

O ś w i a d c z e n i e

Ja Jadwiga Jasielska - Drabikowa, dr med, zamieszkała obecnie w Poznaniu, ul. Chociszewskiego 32 m.1, była więźniarka obozów koncentracyjnych Oświęcim - Brzezinki /nr 64156 tatuaż/ i Bergen - Belsen - świadoma odpowiedzialność za składanie niezgodnych z prawdą zeznań, oświadczam co następuje:

Hannę Piechowską, po mężu Ciechomską, zamieszkałą obecnie w Warszawie, ul. Marszałkowska 85 m.66 - poznałam w obozie koncentracyjnym Oświęcim - Brzezinki w końcu sierpnia 1944r., dokąd została przywieziona z transportem Warszawianek, zabranych z ulic Warszawy w czasie Powstania.

Na początku września 1944r Hanna Piechowska wraz z tysiącem Warszawianek i ze mną - została przewieziona do obozu koncentracyjnego Bergen - Belsen, gdzie przebywała aż do uwolnienia przez XXX Armię Brytyjską, w dniu 15 kwietnia 1945r.

W czasie pobytu w obozie Hanna Piechowska pracowała jako sprzątaczką pomieszczeń SS-manów, następnie w Effektem - Kammer i wreszcie jako pielęgniarka w Szpitalu obozowym.

Hanna Piechowska odznaczała się w obozie wzorową, altruistyczną postawą, nastawioną na niesienie pomocy koleżankom - więźniarkom. Tak więc zaopatrywała je w odzież, żywność, opiekowała się chorymi na rewirze, a przede wszystkim podtrzymywała je na duchu przez dostarczanie aktualnych wiadomości politycznych, zdobywanych z radia w mieszkaniach SS-manów, narażając się przy tym na śmiertelne niebezpieczeństwo.

Po uwolnieniu obozu Bergen - Belsen, po krótkim leczeniu Hanna Piechowska jeszcze bardzo osłabiona i z trudem utrzymująca się na nogach zgłosiła się ochotniczo do pracy w charakterze pielęgniarki w Szpitalu zorganizowanym przez Anglików dla chorych byłych więźniów obozów Bergen - Belsen.

Wiadomo mi o tym, ponieważ od października 1943r przebywałam w Oświęcimiu - Brzezinki, a we wrześniu 1944r zostałam karnie przekazana do obozu koncentracyjnego Bergen - Belsen i przyłączona do transportu Warszawianek.

Jako studentka medycyny, zarówno w Oświęcimiu jak i w Bergen-Belsen pracowałam w szpitalach obozowych, pełniąc funkcję lekarza.

Dr med. J. Jasielska-Drabik
specjalista chorób dziecięcych
ul. Chociszewskiego 32

Jadwiga Jasielska-Drabik
członek ZBoWiD-u od 3.XII.1970r
/koło Łazarz IIa/

Dr Jadwiga Jasielska-Drabik

1/3/4

Za zgodności z uchwałą Rady Powiatowej
 powołanej na posiedzeniu
 dnia 11 października 1976 r.

Poprawki, dnia 9.11.76 r.

sekretarz komisji



2/3/5

Poznań, dnia 22 listopada 1975r

Zaświadczenie lekarskie

Oświadczam, że znana mi osobiście Hanna Piechowska, po mężu Ciechomska, zamieszkała obecnie w Warszawie, ul. Marszałkowska 85 m.66 - przebywała razem ze mną w obozie koncentracyjnym Bergen - Belsen od września 1944r, aż do uwolnienia przez XXX Armię Brytyjską w dniu 15 kwietnia 1945r.

Pod koniec pobytu w Bergen - Belsen Hanna Piechowska zachorowała na dur plamisty i biegunkę obozową /durchfall/. Stan jej był bardzo ciężki, długo była nieprzytomna, a ciężkie warunki w obozie /zimno, głód, stałe napięcie, praca ponad siły, lęk i ciężkie stressy/, doprowadziły do znacznego wyniszczenia organizmu, co rzutowało na dalsze losy wyżej wym., stając się punktem wyjścia różnych dolegliwości i schorzeń w późniejszym życiu.

Wiadomo mi o tym, ponieważ jako studentka medycyny pracowałam w t.zw. rewirze - czyli w szpitalu obozowym - pełniąc funkcję lekarza i leczyłam Hannę Piechowską.

Dr med. J. Jasielska-Drabik
specjalista chorób dzie.
Poznań, ul. Chociszewskiego

Jadwiga Jasielska - Drabik
była więźniarka obozów
koncentracyjnych Oświęcim-Brzezinka
i Bergen - Belsen
członek ZBoWiD-u od 3.XII.1970r
Koło Łazarz IIIa w Poznaniu
Poznań,

Za zgodą i zgodność z dr Jadwigą Jasielską-Drabik
poświadczonego podpisem
dr J. Jasielski - Drabik
LAZARZ IIIA
POZNAŃ
s. k. k. k.
Poznań, dnia 9. 11. 1976r.

21.01.1994

5/3/6.

Oświadczenie

Jako mój podpisowca potwierdzam fakt
iż w latach 1940-1942 w mieszkaniu
Hanny Piechowskiej-Ciechanowskiej przy
ul. Stupieckiej 2a m 11 w Warszawie
mieszkała p. Maria Golobinowa, o której
wiedomo było, iż jest Żydówką

J. Anna Esmer
z domu Wielicko
1.0000 Postkowym

02-032 Warszawa

III/3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)
- Listy Hanuy Piechowskiej - Ciechowskiej dot. Spotkanie
aboukowi Komendy AK i NSZ z oficerem wojsk
oswieckich 1944 r. . Msp. Org. K. 1. S. 1.



Przyjęte H. Piechowska-Ciechomska 31 06 (ser. do p. 2/07/1) III/3/1

HANNA PIECHOWSKA-CIECHOMSKA
UL.
00-685 WARSZAWA
DO POWSTANIA WARSZAWSKIEGO:
UL. SŁUPECKA 2A M.11 W-WA
PLUTONOWA AK weryfik. n.l. 996/47 LONDYN
OD 02.02.2006 PORUCZNIK WP.

WARSZAWA 18.12.2006 R.

T. 3539/USK

DOT: SPOTKANIA CZŁONKÓW KOMENDY AK I NSZ Z OFICEREM WOJSK RADZIECKICH 1944 R.

W 1943 ROKU ZAMIESZKAŁA ZE MNĄ ZOFIA PERZ LAT OK. 25, PRZYSŁANA PRZEZ KOMENDĘ AK I ZACZEŁA OPŁACAĆ KOMORNE ZA MIESZKANIE, NA KTÓRE MNIE BRAKOWAŁO PIENIĘDZY. W TEN SPOSÓB LOKAL NR 11 PRZY ULICY SŁUPECKIEJ 2A, BYŁ DO DYSPOZYCJI KOMENDY AK.

W CZERWCU LUB NA POCZĄTKU LIPCA 1944 ROKU BYŁAM ŚWIADKIEM SPOTKANIA W MOIM MIESZKANIU.

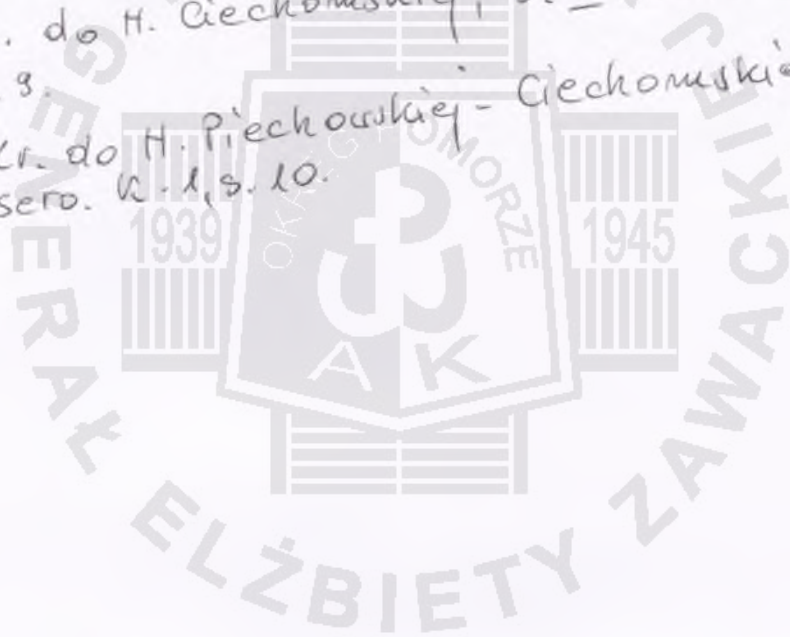
NA ZEBRANIE PRZYBYLI REPREZENTANCI KOMENDY AK, NSZ I JESZCZE JEDNEGO UGRUPOWANIA. MOJA ROLA POLEGAŁA NA WPUSZCZENIU DO LOKALU OFICERA WOJSK RADZIECKICH, UBRANEGO PO CYWILNEMU, KTÓRY MIAŁ SIĘ PRZEDSTAWIĆ JAKO KAPITAN BIELAJEW LUB BIEGAJEW. JEGO PRAWDZIWEGO NAZWISKA NIE ZNAM. PANOWIE ZAMKNĘLI SIĘ W DUŻYM POKOJU, A MY Z ZOFIĄ PERZ SŁYSZĘŁYŚMY ICH ROZMOWE PRZEZ SZKLANE DRZWI.

OFICER SOWIECKI, OŚWIADCZYŁ, IŻ WOJSKA RADZIECKIE OTOCZĄ WARSZAWĘ, A WTEDY NASZE POLSKIE ORGANIZACJE WOJSKOWE SAME ROZPRAWIAJĄ SIĘ Z ZAŁOGĄ WOJSK NIEMIECKICH. POWSTANIE MIAŁO SIĘ ROZPOCZĄĆ W DRUGIEJ POŁOWIE LIPCA 1944 R. POWSTANIE ZOSTAŁO ODWOŁANE, A MNIE UDZIELONO URLOPU OD 26 LIPCA DO 1 SIERPNI 1944 R.

H. Piechowska

IV. Korespondencja

- kartka Hanny Pięchowskiej do matki, wysłana pocztą polową, Druk / rkp., data 4. V. 1945 (wysłana 8. V. 45). Kserokopia k. 2, s. 1-2.
- list E. 2. do H. Ciechomskiej 15. XI. 2004. Msp / Rkp. Kserokopia, k. 1, s. 3.
- list E. 2. do H. Pięchowskiej - Ciechomskiej - marzec 2005, Rkp. Ksero, k. 1, s. 4.
- list H. Ciechomskiej do E. 2. - 19 / 23. V. 2005. Rkp. 2 kserokopie, k. 2, s. 5-6.
- list D. Kromp do H. Pięchowskiej - Ciechomskiej Rkp. Ksero, k. 1, s. 7. (data 16. VI. 2005).
- list D. Kr. do H. Pięchowskiej - Ciechomskiej - 6. XI. 2006, Rkp. Ksero. k. 1, s. 8.
- list E. 2. do H. Ciechomskiej, 5. V. 2008. Rkp / Ksero, k. 1, s. 9.
- list D. Kr. do H. Pięchowskiej - Ciechomskiej, 28. V. 2009, Msp. Ksero. k. 1, s. 10.



IV | A

Stroke grave
Karl's

Displaced Persons
Field Post Card

FOR ADDRESS ONLY
SEULEMENT L'ADRESSE
UITSLUITEND VOOR ADRES



TO
A
AAN



M^{me} Piechowska Władysława
H.Q. Polish Army
B.L.A.

P. 40. OS

14/2

Stane Ceva

GENERAL

DO NOT ALTER OR ADD TO PRINTED MESSAGE
NE RIEN CHANGER NI AJOUTER AUX MESSAGES IMPRIMÉS
VERANDER NIETS OF VOEG NIETS TOE AAN HET GEDRUKTE BERICHT

Date 4-V 1945
 Datum 4-V 1945

Mark the sentences below thus:

Dear _____

- I am well and safe.
- Will write as soon as possible.
- Expect to be home soon.
- Do not write.

Signature _____

Cocher les phrases ci-dessous ainsi:

Cher Mamnsku :

- Je suis sain et sauf.
- J'écrirai dès que possible.
- J'espère revenir bientôt.
- N'écrivez pas.

Signature Stane Pichan

Merk onderstaande zinnen met een merkteeken:

Beste _____

- Ik maak het goed en ben veilig.
- Zal zoo spoedig mogelijk schrijven.
- Verwacht gauw thuis te zijn.
- Schrijf mij niet.

Handtekening _____

L. ok. 3740/E 2/04

Kopie

Do H. Giedronskiego

17/3 Termin 15 X 2004

Hanecko Wita,
zapomniałaś o mnie,
niepokoń się o Twoje
zdrowie

Nas nie stanie
Lecz Ty nie zginiesz
Pieśń Cię weźmie
Legenda przechowa
Wichrem chwały
W historię popłyniesz
Armio Krajowa

Majłypu Zgromie
Witły de Surojt
A Dobro Nowego Roku
od 20⁴

205
11 Wł. 52 do L. Karayńskiego

IV/4

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY
Kobiet odznaczonych
ORDEREM WOJENNYM
VIRTUTI MILITARI

kopie

Ld2. 959/E2/or

Dr H. Piechowskiej - Ulechomskiej

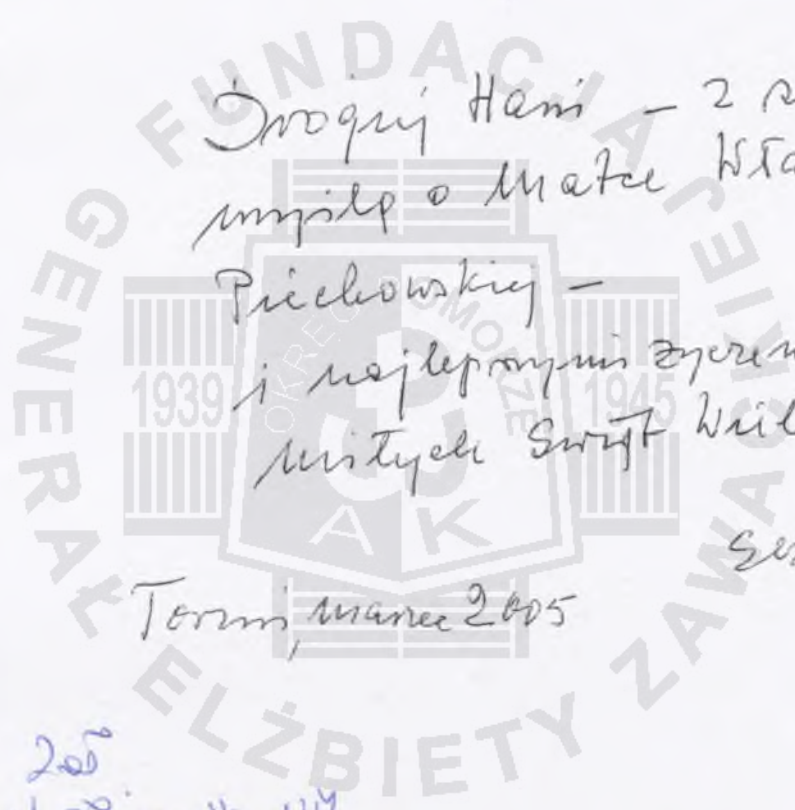
Śroguj Hani - 2 recederung,
myśl o matce Władysławu

Piechowski -
i najlepszymi zyczeniami
Mistycki Święt Wilkemoonyli

Sistera Zawady

Termin, marzec 2005

200
11 Siemnik VII
21 Inf. wyd.



Hanna Ciechanowska z Piętkowskiej

ALCATEL

kseno

ul. 487/5 Natchawa

3. 2. 2008
3. 2. 2008
3. 2. 2008

19/IV 2008
135

15

B 157

Kochana Edo!

1) Przesyłam Ci 23 opóźnione fotografie
Mamusi. Trochę czasu mi to zajęło
bo musiałam odebrać od biurokracji
wydawnictwo MSW: A.R.P. i Federalnej
Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej
wydane: Warszawa - Moskwa 2001 pod tytułem
"POLSKIE PODZIEMIE NA TERENACH ZACH. UKRAINY
i ZACH. BIATORUSI W LATACH 1939-1941 r."
XERO Z FOTOGRAFII MAMUSI JEST W DUŻYM
POWIEKSZENIU.

2) Wt. G. ardo newskiego nie ma w kraju, ale
mam do niego kontakt - tel 6284509
Rada Ochrony Pomników - proszę Bartosiewicza.
Zadzwoń do niego i zapytaj o syna Władka
i dokumenty testu.

3) RZEBIĄT RZ PANA WOJCIECH CHMIEL
00132 Warszawa ul. Grzybowska 9 m 1209 tel 6544392 hm 30
Pracownik 00814 Warszawa ul. MIEDZIANA 6/06978499r
DYPLOM ASP z 1975 r. nr 3234
udział w wyprawach, SYN AKOWCÓW (obecnie
brali udział w Powstaniu), Wystawa Rocznic 90
zmiana mementarzu Wolskiego KRZYŻA
GABRIELDU NA KRZYŻ POWSTANIA
Wybranie na konkursie POMNIKA:
"KATYŃ, CHARKÓW, MIEDNOJE"
Projekcja Głęb. Książka Niedzielake, z
którą współpracował - robił tablicę kadymie.
To marzenie wysyła ci zrobitam na Twoje
prezentu - Ciepły ci z ciepła serca także
mocho i serdecznie jak zawsze Twoje Abumie

Hanna Cielencka z Piasek

ALCATEL

Kres

ul. 487/5 Warszawa

1. karta w kieszonku
2. 5 kieszonku
3. numer WSP

19/IV 2005
/23/

IV/16
B 157

Kochane Edo!

1) Przesyłam Ci 23 opromione fotografie Mamusi. Trochę czasu mi to zajęło bo musiałam odebrać od biurokracji wydawnictwo MSW. A R.P., Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej wydane: Warszawa, Moskwa 2001 pod tytułem "POLSKIE PODZIEMIE NA TERENACH ZACH. UKRAINY I ZACH. BIELORUSI W LATACH 1939-1941 r. XERO Z FOTOGRAFII MAMUSI JEST W DUŻYM POWIĘKSZENIU.

2) Wt. Gardo nowego numeru w kraju, ale mam do niego kontakt = tel 6284509 Rada Ochrony Pomników - proszę Bartosińskiego. Zadzwoń do niego i zapytaj o super-wojtko i dokumenty test.

3) RZEBIARZ POMI WOJCIECH CHMIEL
00132 Warszawa ul. Grzybowska 9 m 1209 tel 6544392 m 30
Pracownik 00814 Warszawa ul. MIECZANA 65 069784997.
DYPLOM ASP z 1975 r. Nr 3234
udział w mptach, SYN AKOWCÓW (obecnie brali udział w Powstaniu), wystawa Rocznic 100 zmiłane mamentarzu Wolskiego KRZYŻA GARDNAŁDU NA KRZYŻE POWSTANIA
Wyróżnienie na konkursie POMNIKA =
"KATYŃ, CHARCÓW, MIEDNOJE"
Projekował Grób Księdza Niedzielaka, z którym współpracował - robił tablice wadyntie.
To maranie wysyła co zrobiłam na Twoje polecenie - Catury eg z czego seria tałk mocho i se selednie jak zawsze Twoje Agnie

1 kopia u 52

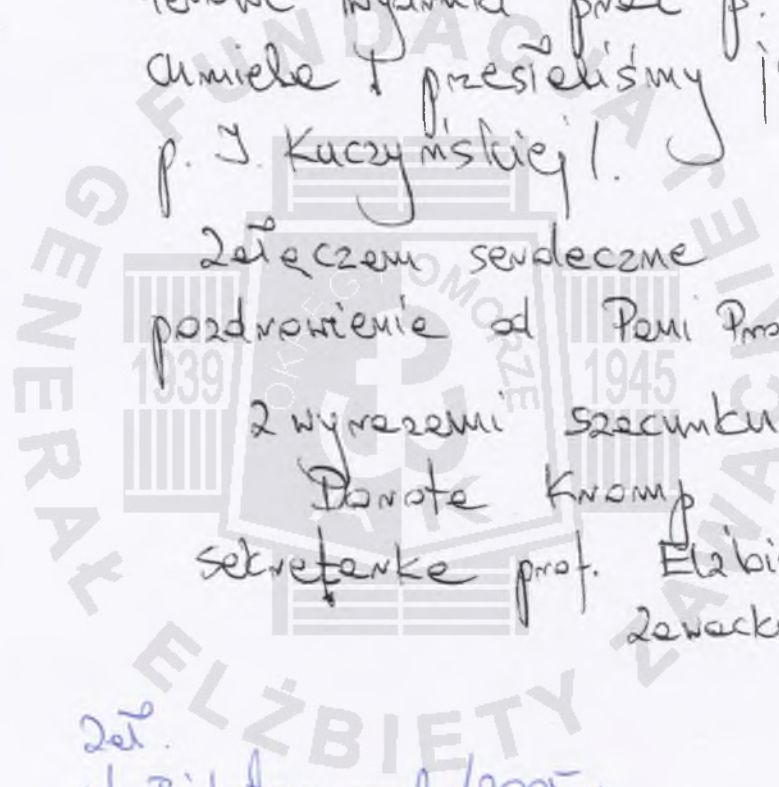
Do H. Giedraszkiej - Piechowskiej

16 VI 2005 r.

Szanowna Pani,
W imieniu Pani Profesor
dziękuję za Pani list z
27 meje br. i przesłane kompu-
terowe wydruki prac p. W.
Cmieche i przesłaliśmy je
p. J. Kaczmarskiej.

Złączam serdeczne
pозdrowienie od Pani Profesor
z wyrazami szacunku
Danuta Kwomp
sekretarke prof. Elżbiety
Zewackiej

2et.
1/ Biuletyn nr 1 / 2005 r.



L. dz. 2392 / 2006

IV/8

Do H. Piekarskiej-Giedkowskiej

Projekt: Marzanna Wróblewska

Tamam, 6 XI 2006 r.

Szanowna Pani,

Dziękujemy za list z dwymi
o szesnastu kobietach-żołnierzach -
zostały przekazane do Fundacji
do Katedry Głównego Archiwum WSK.

W Warszawie trwa przygotowa-
nie do odsłonięcia pomnika
Generalnej Marii Wittek co ma ma-
stepić w listopadzie lub grudniu t.r.
Pomyślemy Pani zaproszenie na
tę uroczystość.

Zięczym serdeczne pozdrowie-
nie od Pani Profesora.

Z wyrazami szacunku.

Dawidek Knap
Sekretarka prof. Elżbiety Żenackiej

↳ dr. 1172/E2/08

IV | 9

Gen. prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
tel. 056 / 65 17 344
e-mail: zawacka@wp.pl

Stenowa Plan
pov Hanna Ciechowka

00-683 Warszawa

Toruni 5 V 2008

Kennis Miile

Dziękuję za miłe zaproszenie

i proszę o zamówienie podręcznika.
Mapinadom do Downarowice
Ela

As Czekam na wiadomość i dane biograficzne
-ficerem polepył do Komisji Państwowej

207.

1) T. III ST. VM kobiet

2) Broszura o E2

3) Folder z wystawą "Polka 1933-45"

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

IV/10

Toruń, 28 V 2009 r.

Pani Hanna Piechowska-Ciechomska
ul.
00-683 Warszawa

L. dz. 668 / 2009-417/09

Szanowna i Droga Pani Hanno,

Przepraszając za opóźnienie w odpowiedzi dziękuję za przesłanie do śp. prof. Elżbiety Zawackiej w grudniu 2008 r. materiałów o odznaczonej Virtuti Militari Zofii Szagonowej. Materiały te zostały przekazane do naszego Archiwum Wojennej Służby Kobiet i znajdują się w teczce Z. Szagonowej (sygn. 2045/WSK).

Dziękuję także za przesłane fotografie Pani śp. Matki Władysławy Piechowskiej. Są dla nas teraz szczególnie cenne, ponieważ wykorzystamy niektóre z nich do przygotowywanego przez nas projektu na 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej (w załączeniu pismo w tej sprawie). Pani Profesor zdażyła jeszcze przed śmiercią przejrzeć te materiały i bardzo się z nich ucieszyła.

Jeszcze raz przepraszam, że od razu nie odpisałam, ale w związku z przygotowaniem do pogrzebu, a także organizowaną przez naszą fundację wystawą poświęconą Pani Profesor miałam dużo pracy. W załączeniu przesyłam folder o tej wystawie, którą można zwiedzać w siedzibie fundacji przez najbliższy rok. Drugi egzemplarz wystawy będzie „jeździł” po Polsce – liczymy, że dzięki temu uda nam się przybliżyć postać naszej Pani General większej ilości osób.

Bardzo serdecznie Panią pozdrawiam i jeszcze raz dziękuję za przekazane materiały.

Z wyrazami szacunku

SEKRETARZ ZARZĄDU

Dorota Kromp
mgr Dorota Kromp

Zał.

- 1) Folder o wystawie „Minęło 100 lat Kilka obrazów z życia gen. Elżbiety Zawackiej”.
- 2) Pismo w sprawie projektu na 70 rocznicę wybuchu II wojny światowej.

J. 3599/4SK

PKK 242
AK W-5a
PSK

PIECHOWSKA-CIECHOMSKA

Hanna

zam. CIECHOMSKA

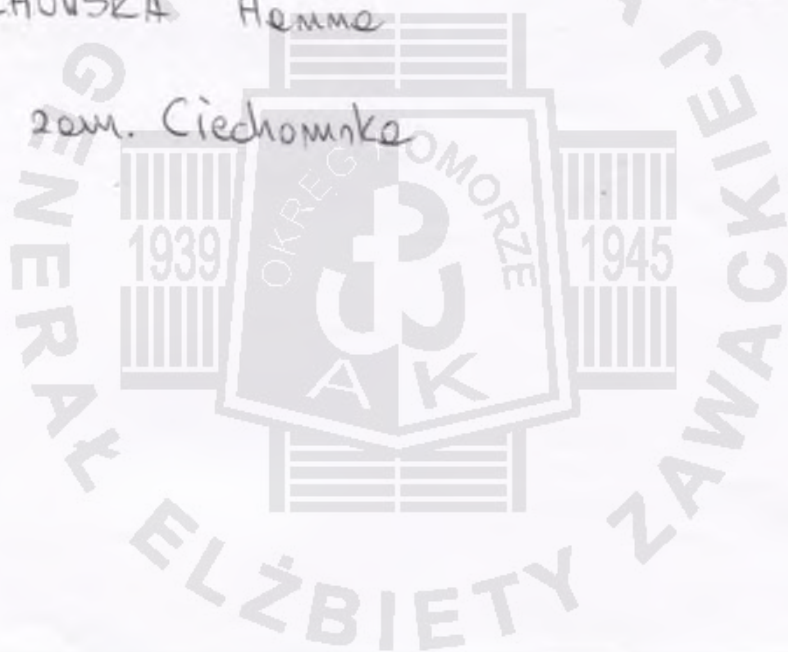
v. Nazwiskowe karty informacyjne: 1

J. 3593/WSK 28

AK
KG

PIECHOVSKA Henne

zam. Ciechomka



D.Kv. II 2001.

T. 3599 | WSK

PSK

PIECHOWSKA Hanna
2a m. Ciechomska

VI. Fotografie

1. zdj. portr., z 1843 r., repr., (6,5 x 8,5) szt. 1
2. w mundurze [b. ol.] repr., (7 x 10,5) szt. 1
3. dziewczęta PSK stoją w szeregu, Teheran - 1842 r., oryg., (8 x 6,5) szt. 1
4. oboz wojskowy, widok namiotów, Guzazze 1842 r., repr. kol., (7 x 10) szt. 1
- 5-6-7. Trzy kserokopie zdjęć H. Piechowskiej z lat kolejno: 1947, 1946 (dwa zdjęcia).
8. Kserokopia Hanny Piechowskiej - Ciechomskiej z matką w Tel - Avivie r. 1947.
9. Kserokopia - H. P. w Oberlangen 1945.
- 10-11. Kserokopia zdjęć: Człowiek PSK w Sekcji Polskiej Szpitala Hinduskiego w Kfar - Bile
12. H. P. w szpitalu w Kfar - Bile z Michałem Byczkowskim - kserokopia.

Z. Świt. 2011 r.

1. WSK
Jesli osobowe

2. T... | WSK

3. repr., 6 x 8.5

4.

5. PIECHOWSKA Hanna
z m. Ciechomska

6. 1943 r.

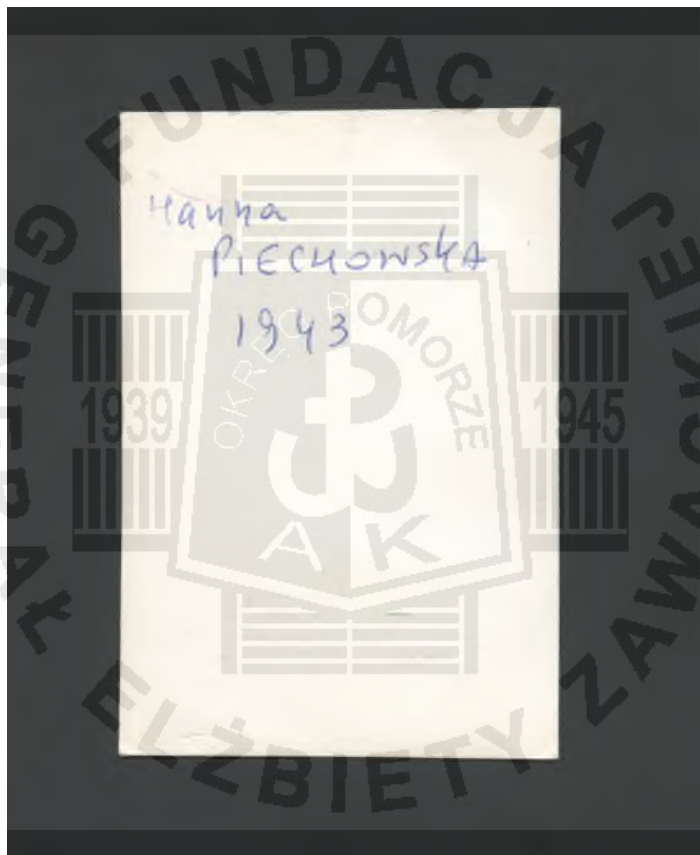
7.

8. Uwagi: Opis
na odwrocie fot.
Hanna
Piechowska - 1943 r.



Z. Świt. 2011 r.





2



uwagi: brać opisu fotopr.

3



uwagi: opis na odwrocie fotopr.

Teheran, kwiecień 1942 r.









4)

PSK



1. WSK
Teczki
osobowe

2. T... WSK

3. oryg. 10 x 7

4

5. Piechowska Harna
zam. Ciechomska

6. Guzazze - 1942r.

7.

8. Uwagi: opis na odwrocie fol.;
Ośrodek Zapasowy Kobiet
w Guzazze

10. III. 1942r.

2. Sierp. 2012r.



*Biuro Federacji Robotniczej
w Gussane*

1939 1945

OKRĘG POMORSKI
ART. 29

10. III. 1942.

5-6-7

7a w PSK
1946-1947



1947



1946



1946



8
1939

2 mamusse w
Tel-Aviv 1947/



w Oberlangen 3
1945

GENERAL
ELZBI









10-11

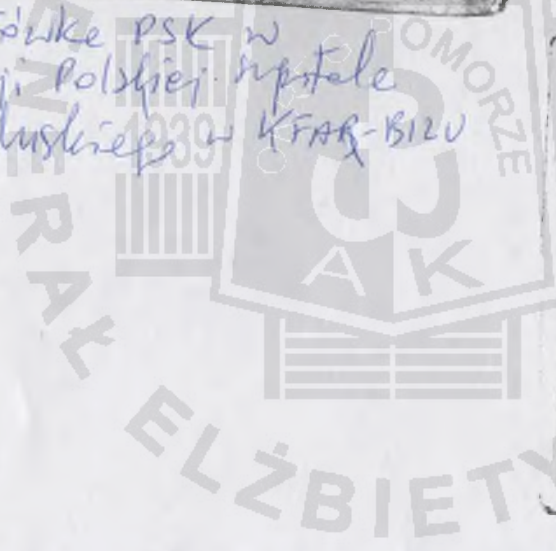


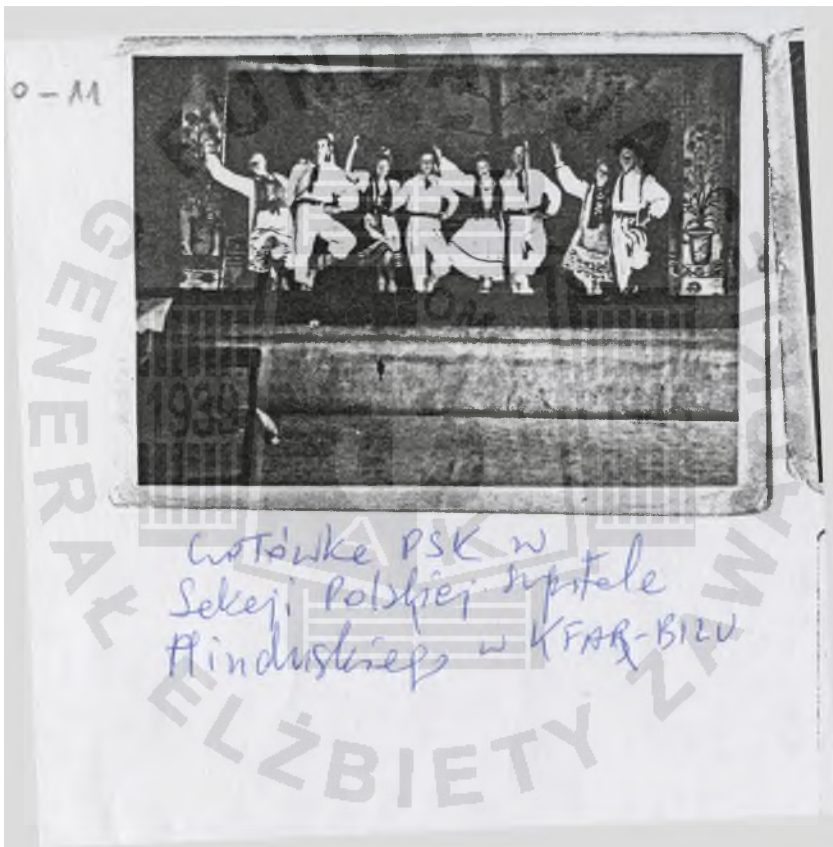
Wydanie PSK w
Sekej, Polshiej. wpiatale
Hinduskiej w Kfar-Bilu



w szpitalu w Kfar-Bilu
z Michałem Byczkowskim

12.







w szpitalu w Kłobucku - Bili
z Michałem Byczkowskim

12.

PIECHOWSKA - Cichowska

